

Sławomir Bartnicki 
Uniwersytet w Białymstoku

GŁOSOWANIE KLIENTELIZMEM PISANE, CZYLI JAK ZWIĘKSZAĆ SZANSE REELEKCJI W WYBORACH WÓJTÓW I BURMISTRZÓW¹

Barwne historyczne dzieje klientelizmu jako fenomenu społecznego zawsze miały ścisły związek z władzą polityczną, jej zdobywaniem, podtrzymywaniem i sprawowaniem. Dotyczy to każdego szczebla władzy. Klientelizm jako aktywność niepenalizowana może sprzyjać działaniom pozaprawnym, których celem jest czasami nieuprawnione wpływanie na wyniki rozgrywek wyborczych. W artykule wskazano, jak relacje klientalne na poziomie gmin mogą łączyć się z nieuprawnionym wpływem na losy starc wyborczych w wyborach gminnego organu wykonawczego. W tym celu zaprezentowano wybrane strategie aktorów gminnych, których podstawą jest klientelizm i które wdrażane są w celu modyfikacji wyników wyborów gminnych władarzy. Artykuł kończy dyskusja w zakresie możliwości wykrywania naruszeń wyborczych za pomocą analiz tzw. *bliskich wyborów* w schemacie regresji nieciągłej (Regression Discontinuity Design – RDD).

Słowa kluczowe: klientelizm; organ wykonawczy gminy; wybory

Clientelism-determined Voting, or How to Improve the Candidate's Chances in Elections for Rural Commune Heads and Town Mayors

Abstract

The eventful history of clientelism as a social phenomenon has always been connected with political power – its acquisition, retention and exertion. Clientelism occurs at each level of authority. When left unpunished, clientelism may lead to extra-legal activities, which sometimes aim at manipulating the results of electoral competition in unauthorized ways. This article shows how clientelistic relationships at the communal level may be related to an illegal influence on election outcomes for the communal executive authority. To illustrate this, the article presents selected strategies used by communal actors which are based on clientelism and were implemented in order to modify election results for communal authorities. The article concludes with a proposal for discussion concerning the possibility of detecting election manipulations using analyses of so-called close elections as part of the Regression Discontinuity Design (RDD).

Keywords: clientelism; communal executive authority; elections

Instytut Socjologii i Kognitywistyki, e-mail: s.bartnicki@uwb.edu.pl, ORCID 0000-0001-6330-6021

¹ Artykuł powstał w efekcie realizacji grantu Narodowego Centrum Nauki, pt.: „Uwarunkowania reelekcji egzekutywy gminnej po 2002 roku w Polsce” (2014/13/D/HS5/02010).

Wprowadzenie

Zjawisko klientelizmu obecne było w debacie toczącej się przy wyborach samorządowych w 2014 roku (np. Bober i in. 2013) i posłużyło jako uzasadnienie zmian w ordynacji wyborczej obowiązującej od wyborów samorządowych w 2018 roku, głównie w zakresie ograniczenia kadencyjności dla organu wykonawczego gmin². Z tego choćby powodu zjawisko klientelizmu na poziomie gmin warte jest namysłu badawczego. Kolejnym takim uzasadnieniem jest wskazanie możliwych egzemplifikacji klientelizmu w społecznościach lokalnych, co powinno przyczynić się do poszerzenia wiedzy obywatelskiej w zakresie ukrytej dynamiki lokalnego życia politycznego. Wreszcie, badania takie mogą przyczynić się do zapełnienia luk poznawczych, jakie w tej problematyce wskazuje literatura światowa.

Wpływ klientelizmu na wyniki wyborów wójtów, burmistrzów wedle aktualnego stanu wiedzy wydaje się wyolbrzymiony i jest raczej równoważny wpływom manipulacji budżetowych czy autopromocji (Bartnicki 2017). Zjawisko klientelizmu na poziomie gmin w Polsce kilkakrotnie było już obiektem dociekań badawczych w różnym zakresie (np. Adamowicz 2015). Badania te w większości są przykładem *case study* wybranej społeczności. Celem niniejszego artykułu jest wyjście poza ramy jednej społeczności i określenie powtarzalnych strategii klientalnych o zbliżonej dynamice, które napotkać można w wielu gminach. Różnorodność aktywności klientelistycznych ma zależeć od kontekstu instytucjonalnego. Różne okresy historyczne i różne instytucjonalne uwarunkowania mają prokurować zbliżone strategie patronażu (Mares i Young 2016). W Europie Wschodniej, w państwach takich jak Węgry, Rumunia czy Bułgaria, podobnie jak w Ameryce Łacińskiej, dynamika relacji klientalnych ma być zbliżona i w dużym zakresie określana przez aktorów rozporządzających zasobami publicznymi, jak przykładowo gminni wóldarze (Mares i Young 2016). W związku z tym jako cel analizy przyjęto określenie struktur i dynamiki powtarzalnych strategii klientalnych na poziomie gmin.

Artykuł składa się z trzech sekcji. W pierwszej scharakteryzowano rozpoznane teoretycznie i empirycznie źródła dominacji ubiegających się o reelekcję na poziomie tak władzy lokalnej, jak i centralnej. Następnie zdefiniowano zjawisko klientelizmu uwzględniając jego możliwe typologie i zakres zaangażowanych aktorów. W dalszej kolejności scharakteryzowano wyjaśnienie klientelizmu oferowane przez wybrane teorie społeczne. Sekcję pierwszą kończy uzasadnienie, dlaczego we współczesnej Polsce częstość i zakres aktywności klientalnych może być większa niż w tzw. starych demokracjach oraz charakterystyka danych, sposobów ich pozyskania i cel analizy. W sekcji drugiej przedstawiono

² Program Prawa i Sprawiedliwości 2014, s. 53–54. www.pis.org.pl. dostęp 25.04.2018.

zidentyfikowane strategie działań, których celem jest wpływ na wynik rozgrywki wyborczej, a podstawą tych strategii są zależności klientalne. Sekcję kończy podsumowanie. W sekcji trzeciej proponowane jest wdrożenie analizy tzw. bliiskich wyborów w ramach regresji nieciągłej (RDD), co skutkować może wykryciem atypowości w zakresie liczebności i cech wśród ledwie wygrywających i przegrywających w dotychczasowych wyborach bezpośrednich organu wykonawczego gmin. Zastosowanie tej procedury przewidziano w osobnym artykule.

Rola klientelizmu w wyjaśnianiu reelekcji organu wykonawczego gmin

Należy przyjąć, że aktywności gminnych włodarzy na granicy prawa, jak klientelizm i działania pozaprawne (jak korupcja), odgrywają poślednią rolę w zapewnianiu im reelekcji. Podobnie jak manipulacje budżetowe w postaci wymuszania cykli wydatków i dochodów w poszczególnych latach kadencji czy często nachalne działania promocyjne, w których pierwszoplanową rolę odgrywają biuletyny informacyjne gmin i lokalne media. Wymienione aktywności mogą wzmacniać pozycję ubiegających się o reelekcję, ale w skali kraju nie decydują o wymianie rządzących na stanowiskach wójtów, burmistrzów czy tym bardziej prezydentów miast. Nie można oczywiście wykluczać, że w pewnych wyborach i gminach wymienione aktywności gminnych włodarzy stosowane łącznie albo pojedynczo zadecydują o wyniku rozgrywki wyborczej, ale obecnie należy przyjąć, że to przypadki marginalne. Świadczy o tym rotacja gminnych włodarzy obserwowana w każdym dotychczasowych wyborach bezpośrednich, której dynamika podlega teoretycznej eksplikacji (Bartnicki 2017). Na sukces wyborczy w największym zakresie wpływa wcześniejsze sprawowanie władzy, co określa się mianem tzw. efektu inkumbenta (*incumbency advantage*), a przewaga ta ma oddziaływać tak w wyborach centralnych (np.: Jacobson 1987; Levitt i Wolfram 1997; Gelman i King 1990; Lee 2008; Stonecash 2008; Uppal 2010; Hainmueller i Kern 2008), jak i w lokalnych (np.: Trounstone 2011; Freier 2015; Schaffner, Streb, Wright 2001; Stanwick 2000). Kandydowanie w wyborach osoby dotychczas rządzącej ułatwia dla głosujących dokonanie wyboru, wówczas między innymi szybciej zapada decyzja na kogo oddać głos, a zainteresowanie wyborami jest mniejsze (Moore, McGregor i Stephenson 2017). Percepcja wyborców będzie zwykle zorientowana na ubiegających się o reelekcję, a siłę tej fiksacji w elekcjach gminnego organu wykonawczego moderuje liczba ludności gminy (Bartnicki 2017).

Klientelizm – definicje

Klientelizm określany też mianem patronażu³ (Weingrod 1968) czy „nierównej przyjaźni” (Mączak 2003), można zdefiniować jako trwałą relację przynajmniej dwóch osób wymieniających się przysługami i/lub dobrami, z których jedna o wyższym statusie i/lub posiadanych zasobach pełni rolę patrona zapewniając klientowi opiekę i wsparcie na różnych polach w zamian za świadczone przez niego przysługi. Układ taki charakteryzować ma partykularyzm, wymiana, osobisty charakter więzi oraz wspomniana nierówność statusowa/zasobowa stron i trwałość takich relacji w czasie (Tarkowski 1994: 54 i 45–54). Taka relacja dwóch osób, tzw. diada pionowa, to klientelizm indywidualny, na czym szczególnie koncentrował się Jacek Tarkowski charakteryzując od strony socjologicznej zjawisko klientelizmu (Tarkowski 1994). Związki klientelistyczne dwóch osób charakteryzować może również względne podobieństwo ich pozycji w układzie zasobów i statusu, wówczas mamy do czynienia z diadami poziomymi zawiązywany wtedy, kiedy chodzi o wymianę ekwiwalentnych usług i dóbr między względnie równymi sobie (Tarkowski 1994: 42–43). Kaja Gadowska charakteryzuje takie relacje równych sobie ze względu na siłę wpływu w sektorze węgla kamiennego w Polsce (Gadowska 2002: 42) i w tym zakresie są to relacje zawiązywane między kolegami, kumplami (*cronies*), świadczącymi sobie wzajemnie pomoc i wsparcie. Diady poziome określimy mianem kronizmu. Innym typem klientelizmu jest klientelizm masowy, przez Gadowską określany jako grupowy. Występuje wówczas, gdy jeden patron ma wielu klientów, z którymi nie musi mieć osobistej relacji ani kontaktów. W opisie Gadowskiej patronami dla górników (klienci) są dyrektorzy kopalń, przedstawiciele rządu czy lokalni politycy. Za kolejną odmianę klientelizmu uznamy parantelizm. Najogólniej, jest to sytuacja, w której grupa interesu nie wywiera wpływu na władzę, ale władzę sprawuje. Zwykle administracja publiczna posiadająca swoje zasoby i strategie do przetargów z obieralnymi politykami (Peters 1995) kooperuje z wybranymi zinstytucjonalizowanymi grupami nacisku, które reprezentować mogą jedynie część interesu społecznego w określonym obszarze. Biurokracja i rządzący uzyskują w ten sposób poparcie społeczne kanalizowane przez daną grupę interesu oraz wiedzę specjalistyczną przydatną w legitymizacji stanowionego prawa. Kooperujące grupy interesu uzyskują wpływ na legislację, dzięki czemu mogą wypracowywać zyski z tytułu renty politycznej (Wilkin 2005: 205), ale podtrzymują i zwiększają również swój kapitał niematerialny w postaci dalszego dostępu do kreacji prawa. Wymianę w ramach takiej kooperacji określa się mianem klientelizmu (Peters 1995), mimo że stronami są

³ W literaturze patronaż bywa niekiedy definiowany jako jedna z odmian klientelizmu (Hicken 2011: 295).

tu instytucje o strukturze formalnej. Innym typem relacji administracji publicznej i grup interesu jest parantelizm. W tym przypadku grupy nacisku uzyskują wpływ na administrację i *de facto* na stanowienie prawa za pośrednictwem partii politycznej. Taka relacja ma być charakterystyczna dla systemów z jednym dominującym graczem partyjnym (Peters 1995). W parantelizmie relacje między grupami interesów a rządzącą partią lub administracją publiczną mają być bardzo silne (Peters 1999: 236), a wpływ na kształt regulacji dokonuje się za pośrednictwem i poprzez partię polityczną, która staje się rzecznikiem grupy czy wybranych grup interesów. Niektórzy wskazują na istnienie tego typu relacji również w systemach wielopartyjnych, np. w zakresie ścisłej kooperacji PSL z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi (Własiuk 2011: 170–171).

Wedle powyższego związku klientelistyczne możemy uporządkować według kryterium liczby uczestników i asymetrii relacji. Analitycznie, związki tego typu dwóch osób to kronizm i klientelizm indywidualny. W pierwszym przypadku strony dysponują zbliżonymi zasobami i możliwościami, w drugim pomiędzy stronami występuje dysproporcja w tym względzie. Z kolei parantelizm i klientelizm masowy to przykłady związków grupowych, gdzie w pierwszym przypadku będziemy mieć do czynienia z kooperacją względnie równych sobie struktur formalnych, a w drugim, z pewną liczbą klientów wyróżnianych na podstawie kryteriów społecznych i zawodowych, którzy będą poszukiwać pojedynczych patronów ulokowanych korzystnie z ich punktu widzenia w sieciach decyzyjnych i zasobowych (Własiuk 2011: 106–107).

Dla zrozumienia wielowątkowych relacji klientelistycznych należy wprowadzić również dystynkcję proponowaną przez Antoniego Mączaka na tzw. klientelizm antropologa i klientelizm politologa (Mączak 2003: 41). Pierwszy określimy tu klientelizmem antropologicznym albo przetrwania, co oznacza rekrutację klienteli spośród jednostek dążących do podtrzymania statusu albo przetrwania. Drugi określimy jako klientelizm polityczny albo awansu, w tym przypadku klienta rekrutuje się spośród jednostek, których celem jest awans i poprawa własnego położenia w sieci zasobów i decyzji.

Wreszcie, w literaturze analizującej klientelizm istotną rolę odgrywa postać brokera do tego stopnia, że bez brokerów trudno w ogóle mówić o zjawisku patronażu w polityce, jeżeli przyjrzeć się niektórym definicjom klientelizmu, w których jest on ujmowany jako sieć relacji: patroni – brokerzy – wyborcy (np.: Mares i Young 2016: 269–270; Hicken 2011; Larreguy, Montiel, Olea i Querubin 2017: 877). Literatura sugeruje typologie brokerów wydzielane na podstawie ich posadowienia w różnych sieciach i relacjach, w jakich funkcjonują (np. Holland i Palmer-Rubin 2015). Isabela Mares i Lauren Young (2016), na podstawie przeglądu literatury sugerują różnorodność brokerów (jak np.: liderzy grup etnicznych, pracodawcy, działacze partyjni, przedstawiciele różnych szczebli władzy czy duchowni), którzy wobec klientów stosować mogą rozbudowany

system zachęt, które dzielić można na pozytywne i negatywne. Do tych pierwszych zaliczymy pieniądze, dobra materialne, otrzymanie zatrudnienia czy ułatwienia administracyjne. Te drugie to przykładowo przemoc fizyczna, wykluczenie społeczne czy tworzenie różnorodnych utrudnień w dostępie do dóbr czy decyzji administracyjnych (Mares i Young 2016). Zawsze jednak brokerzy łączą sieci klientalnej wymiany (Weingrod 1968), są ogniwem pośrednim wiążącym klientów z patronami.

Klientelizm – uzasadnienia teorii

Teoretyczne podstawy wyjaśnienia klientelizmu, podobnie jak i korupcji, oferuje teoria wymiany społecznej, mimo że są to dwa odrębne fenomeny społeczne. Podstawą obydwu tych zjawisk jest wymiana, ale jej warunki brzegowe są inne w obydwu przypadkach. Korupcja to: „łapówka dana komukolwiek, kto ma jakąkolwiek władzę decydowania o czymkolwiek, w celu uzyskania konkretnej decyzji, na której zależy osobie korumpującej” (Łętowska 1997: 9). W odróżnieniu od klientelizmu, wymiana korupcyjna często sprowadza się do jednorazowej interakcji i nie ma charakteru osobistego. Ale obydwie zjawiska w perspektywie historycznej często występowały łącznie i intensyfikowały się w okresach przyspieszonych zmian społecznych. Klientelizm, według niektórych, ma też być forpocztą interakcji korupcyjnych (Mączak 2003: 253). Korupcję i klientelizm (głównie awansu) łączy też to, że są efektem braku instytucjonalizacji normy wzajemności i omijania reguł systemowych wskutek delegitymizacji systemu normatywnego. Według teorii środków-celów Roberta Mertona każdy system społeczny wyznacza swoim członkom pożądane cele, których osiągnięcie jest społecznie aprobowane. System oferuje też uznane (legalne) środki do osiągania tych celów, ale ich dystrybucja wśród członków społeczeństwa nie jest jednorodna. To powoduje, że niektórzy będą skłonni sięgać po środki nielegalne (jak korupcja) i nieaprobowane przez system reguł instytucjonalnych (jak klientelizm), aby osiągać społecznie pożądane cele (Podgórecki 1971: 379; Lipset i Lenz 2003: 194).

Źródła zachowań klientalnych w Polsce

Można przyjąć, że we współczesnej Polsce nasilenie tego zjawiska na wszystkich szczeblach społecznej konstrukcji będzie większe niż w państwach zachodnich, w których internalizacja norm weberowskich jest silniejsza. Źródła tej dysproporcji odnajdziemy w historii. Patronaż rozpowszechniony w starożytnym Rzymie i w strukturach społecznych w wiekach średnich został ograniczony

w okresie monarchii absolutnych. Taki etap rozwoju struktur władzy w dziejach Polski nie miał miejsca. Trwałych podstaw dla obecnej skali tego zjawiska w Polsce można szukać już w okresie I Rzeczypospolitej. Wpływ na to miało kilka przenikających się czynników, jak między innymi położenie geograficzne, feudalna struktura społeczna czy wspomniany brak absolutyzmu państwowego. Ten ostatni uznaje się za przyczynę najważniejszą i pochodną względem pozostałych, choć należy wspomnieć, że nie był on typowy także dla krajów najbardziej rozwiniętych, jak wczesnonowożytna Anglia czy Zjednoczone Prowincje Niderlandów. Ukształtowane w I RP wzorce kultury mają znajdować obecnie szerokie odzwierciedlenie między innymi w aktywności zawodowej i relacjach gospodarczych (Hryniewicz 2004; 2007). Anachroniczne, nawet jak na ówczesne czasy, polskie społeczeństwo miało charakter stanowy. Elitę tego społeczeństwa stanowiła szlachta, której odsetek w Koronie sięgać miał 10% ogółu ludności (Wyczański 2001: 16), a na niektórych obszarach (np. Podlasiu) jej udział wynosił nawet ponad 30% (Laszuk 1998: 45). W większości krajów europejskich wartości te nie przekraczały 1%, choć na Węgrzech czy w Kastylii odsetek szlachty był zbliżony do polskiego (Wyczański 2001: 16). Zdecydowaną większość społeczeństwa I RP stanowili chłopci pozbawieni, tak jak w innych krajach, praw politycznych. Dysponowali nimi tylko przedstawiciele stanu szlacheckiego. Grupa ta była wewnętrznie bardzo zróżnicowana, dzieliła się na szlachtę drobną, która stanowiła klientelę możnowładców i magnatów, szlachtę średnią ciężącą ku władzy królewskiej i posiadającą największe zasoby gospodarcze i wpływy polityczne magnaterię, w której interesie było niedopuszczenie do centralizacji władzy i która roztaczała patronat nad najliczniejszą gółą szlachecką. Osłabianie centralizacji władzy wiązało się z immunizacją i rozpoczęło się już w 1374 roku od przywileju koszyckiego, a później się pogłębiało wraz z wykształceniem się parlamentu i poszerzaniem praw stanu szlacheckiego (Zajączkowski 1993). W ten sposób przez setki lat tzw. demokracja szlachecka umacniała relacje klientalne i korupcyjne w ówczesnym społeczeństwie. Korupcja tamtego okresu miała wiązać się z rozbudową administracji i przemianami społecznymi (Kąkolewski 2007) i była właściwie nieodłącznym elementem klientelizmu, co można było obserwować choćby w zakresie handlu urzędami (Ciara 1989). Zjawiska te rozpowszechnione były w tym czasie również w zachodnich państwach europejskich, ale tam ograniczył je postępujący absolutyzm, co nie wystąpiło w I RP.

Dodatkowo, dominująca ekonomiczna i polityczna pozycja ziemiaństwa nie sprzyjała rozwojowi dużych miast. Ich elity rzadko składały się z przedstawicieli ludności polskiej, której rola w handlu, wolnych zawodach czy rzemiośle była ograniczona. W Rzeczypospolitej brak było jednolitego stanu mieszczańskiego, kształtującego w państwach zachodnich standardy współczesnych demokracji, między innymi angażując się w walkę o wolną prasę czy wzmacniając

bezosobowe relacje w wymianie gospodarczej (Mączak 1986: 241). W tej perspektywie krótki okres realnego socjalizmu stanowił raczej odnowienie niż ukonstytuowanie utartych już przecież wzorców działania (Hryniewicz 2007).

Cel badania, dane i metodologia

Celem artykułu jest analiza powtarzalnych relacji klientalnych występujących w gminach, których intencją jest modyfikacja wyniku wyborczego w wyborach organu wykonawczego gmin. Realizacja tego celu następuje przez określenie struktur takich relacji, wskazanie zaangażowanych w nie aktorów oraz charakterystykę sposobów ich rozgrywania.

Materiał badawczy do niniejszej analizy stanowi ponad 100 wywiadów typu IDI zrealizowanych w ponad 20 gminach celowo dobieranych z terenu kraju. Wywiady realizowano w 2016 i w 2017 roku. Do realizacji terenowej wybierano te gminy, w których w wyborach w 2014 roku: a) wójt, burmistrz miał relatywnie wysokie szanse na uzyskanie reelekcji i ta nastąpiła; b) gminny władca miał względnie wysokie szanse na ponowny wybór, lecz tak się nie stało; oraz c) mimo relatywnie niskich szans reelekcji gminnego władcy ta jednak nastąpiła. Szacowania prawdopodobieństwa ponownego wyboru dokonywano za pomocą modeli regresji wśród gmin niebędących miastami na prawach powiatu. W tym celu zebrano i przeanalizowano kwantytatywne cechy ubiegających się o reelekcję oraz cechy gmin, które dobierano na podstawie literatury przedmiotu. Działania te miały ograniczyć losowość doboru i wskazać trzy grupy gmin do realizacji terenowej według wyżej scharakteryzowanych segmentów. Dane pozyskiwano głównie z PKW i GUS. Celem realizacji terenowej było dookreślenie uwarunkowań lokalnych: sprzyjających silnej pozycji wójta, burmistrza (a); wpływających na porażkę gminnego władcy mimo odmiennych wskazań analizy ilościowej (b); i wpływających na pozostawanie u władzy wójta lub burmistrza mimo że analiza ilościowa dawała niewielkie prawdopodobieństwo reelekcji (c).

W wytypowanych do realizacji terenowej gminach do wywiadów poszukiwano aktorów lokalnych, którzy dysponują wiedzą w zakresie dynamiki życia politycznego, społecznego i gospodarczego swojej społeczności. W szczególności byli to aktualni, jak i poprzedni przedstawiciele władzy wykonawczej i uchwałodawczej, liderzy opinii, lokalni dziennikarze czy przedsiębiorcy działający w gminie. Szczególnie owocny okazał się wariant wyszukiwania i nawiązywania kontaktów z przedstawicielami grup antagonistycznych względem aktualnej władzy⁴. W celu identyfikacji takich osób w wytypowanych gminach anali-

⁴ Zbliżony schemat rozpoznawania lokalnych uwarunkowań stosował Bill Clinton w swojej działalności politycznej przed prezydenturą (Clinton 2004).

zowano stenogramy z sesji rad gminnych, doniesienia lokalnych mediów oraz wpisy na lokalnych portalach i forach. W niektórych przypadkach identyfikacja opozycji była możliwa po zrealizowaniu kilku wywiadów. Identyfikacja takiej grupy i realizacja wywiadów z jej członkami umożliwiały pozyskanie informacji, których często nie można było uzyskać od przedstawicieli władzy gminnej i jej popleczników czy też respondentów niezaangażowanych. Późniejsza wieloetapowa weryfikacja tych informacji często kończyła się ich potwierdzeniem. Należy tu oczywiście brać pod uwagę, że często jedyną instancją odwoławczą potwierdzającą dany wątek byli kolejni respondenci. Niemożliwość dotarcia do opozycji gminnej na ogół skutkowało powierzchownością wniosków z badania terenowego, z czym najczęściej spotykano się w relatywnie małych gminach położonych w obszarze dawnej Kongresówki.

Wypowiedzi indagowanych przytaczane są z daleko idącą anonimizacją (porządkowe numerowanie każdej kolejnej). Z prezentacji części wywiadów, części niektórych strategii, a niekiedy i całych strategii zrezygnowano. Stosowana jest również zamiana nazewnictwa z burmistrza na wójta i odwrotnie. Wszystkie te działania służą zwiększeniu stopnia anonimizacji, dodatkowo czynią zadość oczekiwaniom akceptowalnej objętości tekstu.

Strategie klientelistyczne aktorów lokalnych

Skoczek, czyli strategia przemęczenia przeciwnika

Strategia „skoczek” to działanie polegające na tym, że ta sama osoba w kolejnych wyborach kandyduje na stanowisko gminnego wójarza w jednej gminie (wariant prosty), w kolejnych wyborach kandyduje w różnych gminach (wariant rozbudowany) lub jest to osoba kandydująca w danych wyborach tylko w danej gminie (wariant jednorazowy). Celem stosowania tej strategii jest odebranie poparcia (najsilniejszemu) przeciwnikowi „właściwego” kandydata. Przykładem jest sytuacja, kiedy kandydują dwie osoby, wówczas „skoczek” wprowadzany jest jako trzeci kandydat, który w kalkulacji inicjatora takiego układu (zakładamy, że nie zawsze musi to być ubiegający się o reelekcję), ma odbierać głosy oponentowi „właściwego” kandydata, co w konsekwencji może prowadzić do II tury. Pierwszoplanowym zadaniem „skoczka” w I turze jest jedynie skoncentrowanie na sobie części głosów w ramach dostępnej puli. Strategia może być rozgrywana w ramach jednej gminy albo kilku. W tym ostatnim przypadku wymaga rozbudowanej struktury, która kieruje kandydata do odpowiedniej gminy i zapewnia wsparcie logistyczne dla odgrywanej roli.

Strategia „skoczka” została potwierdzona wypowiedziami badanych w trzech gminach, w każdej spotykamy inny wariant strategii i wielokadencyjne rządy gminnych wójarzy. W gminach, w których funkcjonuje wariant prosty

i jednorazowy, w wyborach rolę „skoczka” odgrywa zwykle powszechnie znana w społeczności lokalnej osoba:

Wszyscy go tu znają, a nawet jest lubiany, szczególnie starsze osoby, to taki swój chłop jest. Zasłużył się dla tej gminy tym, że [duża inwestycja na terenie gminy realizowana w czasie kiedy skoczek sprawował władzę, przyp. autor] i tak to trwa do tej pory, ma ten kredyt wdzięczności i na tym jedzie ale wiadomo po co to robi. [...] Kandyduje, żeby burmistrz mógł dalej zostać. Wcześniej to było chyba tak, że on na coś liczył i chciał burmistrza wysadzić, ale zaraz szybko się dogadali, policzyli, co kto może i tak to już do tej pory działa. On startując zabiera głosy nam i tym, którzy chcą zmiany, zawsze na parę procent może liczyć i zawsze te parę procent urwie innym, zawsze narobi zamieszania. [...] X [skoczek, przyp. autor] to już stary człowiek, po co mu to? Zresztą, jego ci tak zwani kandydaci na radnych to przecież ludzie burmistrza i z nim związani. On tylko ciągle kandyduje, nie wiem nawet, czy się z ludźmi gdzieś spotyka, poza tym, że robi objazd po niektórych emerytach..., ale w sumie nie musi, samo nazwisko wystarcza, przed wyborami parę plakatów wystarczy i tak to działa. (1)

W kolejnej gminie również pojawia się znana w społeczności lokalnej osoba, która według respondentów odgrywała rolę skoczka w wariacie jednorazowym:

X, był już A, B i C [sprawowane funkcje, przyp. autor]. Burmistrz mu zapłacił za kandydowanie w ostatnich wyborach. X jest znany, ludzie kojarzą nazwisko i to pomaga. W ostatnich wyborach burmistrz go kupił dlatego, bo była gesta sytuacja. Y nagle wystartował..., dobrą kampanię prowadził i włożył w to sporo czasu, pieniędzy i serca, kandydował jeszcze Z. Wydawało się, że będzie pozamiatane, niepewna sytuacja się zrobiła, a tu proszę..., takie małe manewry po trochu, ale pomagają. (2)

W przypadku strategii „skoczka” w wariacie rozbudowanym zdecydowano się jedynie na ogólną charakterystykę, ze względu na ryzyko identyfikacji gminy i aktorów. Z pewnością dokładniejszy opis tego przypadku uprawdopodobniłby w oczach czytelnika istotę napotkanych tam relacji, poprzestaniemy jednak na kilku ogólnych uwagach. W charakteryzowanej jednostce centrum władzy zlokalizowane jest poza gminą i centrum tym z dużym prawdopodobieństwem nie jest wóldarz gminy. Decyzje dotyczące zarządzania gminą, ale i prowadzenie kampanii wyborczej przejęli reprezentanci pewnej struktury organizacyjnej obecnej również w gminach sąsiednich. Do organu wykonawczego gminy w jednych z poprzednich wyborów kandydowała w tej gminie osoba, która o takie stanowisko ubiegała się też w innych gminach i w innych wyborach. Według respondentów jest to spowodowane umiejscowieniem tej osoby w sieci ponadgminnych lokalnych zależności. W tym przypadku relacją wiążącą „wędrującego” kandydata z ponadgminnym centrum władzy jest klientelizm indywidualny, w przypadku wariantu prostego tej strategii mamy do czynienia raczej z kronizmem niż z klientelizmem indywidualnym. Wreszcie, napotkany

wariant jednorazowy trudno jest jednoznacznie przyporządkować, bo kandydowanie według deklaracji indagowanych ma być skutkiem transakcji pieniężnej.

Brokerzy, czyli wysiłki pośredników

W tej części skupiono się na kategorii aktorów wdrażających poszczególne strategie, a nie na charakterystyce strategii. Różni brokerzy wdrażają rozmaite działania stosując w tym przypadku cały wachlarz zachęt tak pozytywnych, jak i negatywnych wobec różnych klientów. Nie generalizując, w ramach charakteryzowanych relacji rola brokerów ze względu na zajmowanie stanowiska i pełnione funkcje może być realizowana przez cały szereg aktorów lokalnych, jak np.: radni, pracownicy jednostek gminnych, sołtysi, przedsiębiorcy, duchowni, dziennikarze, liderzy opinii czy działacze partii i organizacji. Wszyscy oni mogą stosować różnorakie działania wobec różnych grup klientów, w zależności od kontekstów lokalnych i pełnionych przez siebie ról. Isabela Mares i Lauren Young (2016: 284), sądzą, że wybór brokerów przez patronów, zdolność kontrolowania zachowań tych pierwszych przez tych drugich oraz zakres oddziaływania brokerów na klientów zależą od czynników historycznych, politycznych i ekonomicznych. Uwarunkowania te są jeszcze w niewielkim stopniu rozpoznane.

Charakterystyka identyfikowanych w badaniu powtarzalnych, a tym bardziej pojedynczych działań przez różnych pośredników nie jest możliwa tak ze względu na akceptowalną objętość tekstu, jak i ograniczenie anonimowości, które by taki opis nieuchronnie powodował. Teoretycznie i empirycznie najlepiej w wielu zakresach rozpoznana jest rola radnych i im zostanie poświęcona uwaga. Przy tym charakterystyka obejmie wielowątkowe relacje, w jakich posadowieni są radni, tak od strony władarzy jak i wyborców.

Posiadanie przez wóldarza formalnej większości w radzie gminy z wyborów poprzednich zwiększa szanse reelekcji w wyborach kolejnych (Bartnicki 2018a). Jednocześnie czynnik ten silniej oddziałuje w gminach większych ludnościowo niż w ludnościowo mniejszych (Bartnicki 2018a). Sugeruje to, że w gminach mniej ludnych gminnemu wóldarzowi łatwiej jest przekonać do siebie opozycyjnych radnych niż w gminach ludnościowo większych (Bartnicki 2018a). Można to uzasadnić tym, że im większa liczba ludności gminy, tym radni bardziej uniezależniają się od wóldarza, a stają się bardziej zależni od partii politycznych, z komitetów których kandydują. W większych ludnościowo gminach zmienia się też sposób prowadzenia kampanii wyborczej i percepcja wyborców którzy stają się szczególnie podatni na sygnały nisko kosztowe jak afiliacja partyjna (Bartnicki i Kowalik 2017). Powodem rosnącej niezależności radnych względem wóldarza wraz ze wzrostem ludności jednostki jest również i to, że radni i ich bliscy stają się niezależni ekonomicznie od wóldarza i mogą zarabkować w podmiotach, na które żadnego wpływu wójt czy

burmistrz nie posiada. Jeżeli na terenie gminy funkcjonuje niewiele głównie mikro i małych podmiotów komercyjnych, to na większą realną niezależność ekonomiczną od struktury gminnej władzy liczyć mogą radni zarobkujący poza gminą, utrzymujący się z rolnictwa czy prowadzący własną działalność gospodarczą, choć w dwóch ostatnich przypadkach w grę wchodzi daniny lokalne a w pierwszym np. uzyskanie zgody na ścięcie drzewa na posesji. Wedle wiedzy autora, brak jest źródeł, które określałyby zawód czy miejsce pracy radnych gminnych, dostępne są za to nieprzydatne tu dane dotyczące wykształcenia. GUS nie archiwizuje również zmiennej określającej liczbę zatrudnionych w gminie w jednostkach budżetowych powołując się przy tym na tajemnicę statystyczną⁵. Wiemy jednak, że istotnym czynnikiem wzrostu wydatków na wynagrodzenia i wydatki osobowe w roku wyborczym w stosunku do pozostałych lat kadencji jest brak ze strony włodarza formalnej większości w radzie gminy z wyborów poprzednich (sytuacja koabitacji). A zwiększanie tego typu wynagrodzeń w tym czasie tak przy posiadanej większości w radzie gminy, jak i jej braku, zwiększa poparcie w I turach wyborów (Bartnicki 2018b). Można zatem przypuszczać, że koabitacja kosztuje, tak w zakresie wydatków księgowanych, jak i tych nieksięgowanych w postaci przetargów coś za coś. Badania nad zjawiskiem koabitacji w gminach województwa świętokrzyskiego sugerują, że to drugie zjawisko występuje sporadycznie (Wasil, Kuć-Czajkowska i Sidor 2017).

W dalszej kolejności zaprezentowane zostaną przykłady wywierania wpływu na potencjalnych pośredników (wywiad 3); stosowania reguły wzajemności przez patrona (wywiad 4); oraz wywierania wpływu przez pośredników na wyborców (wywiad 5). Wreszcie, podrozdział kończy wskazanie najczęściej spotykanej strategii wdrażanej przez pośredników poszczególnych stron rozgrywki (wywiad 6).

Wielokrotnie stwierdzano, że opozycyjni albo neutralni względem włodarza radni czy sołtysi nie mogą liczyć na inwestycje w swoich okręgach wyborczych i miejscowościach, i wdrażany może być wobec nich cały wachlarz zachęt negatywnych:

Mieliśmy w X, sołtysa, wygrał wybory sołeckie, nie mieliśmy nic, wszystko było odrzucane. Wnioski które zawsze w sołectwie są na zebraniach sołeckich przekazywane do centralnego budżetu gminy, no nic się z tym praktycznie nie działo. W momencie, kiedy ze względów prywatnych sołtys zrezygnował, wystartowała osoba od wójta, która wygrała wybory. Żeby pokazać, że sołtys świetnie funkcjonuje, już ma oświetlenie ulicy, nagle ma projekt ma wszystko. Na wszystko się znajdują pieniądze. Powiem szczerze, nie wiem, jak to jest robione. Ja wójta podziwiam za to, że potrafi tak namieszać, że każdy jeden nie-samowicie dobrze myślący potrafi się w tym pogubić, a on i tak wyjdzie na dobre. [...] Ja

⁵ Na podstawie informacji uzyskanych od GUS.

osobiście się wypiliłam, bo chcąc zrobić coś mam związane ręce, to, że piszę, mam podkładki wezwań, interpelacji, apelacji do urzędu, mogę się wytłumaczyć, że nie jest to moja wina. Ale z drugiej strony wiem, że gdybym przeszła na stronę wroga jak ja to nazywam, miałabym więcej. Gdybym się sprzedała i udawała, że nic nie widzę, byłabym na pozycji wygranej, mogłabym się pochwalić oświetleniem, wodociągami, czy czymś tam. (3)

Jest to również czasem argument przetargowy w budowaniu większości w radzie, w warunkach kiedy władarz znajduje się w koabitacji. Z drugiej strony, władarze potrafią sownie wynagradzać sprzyjających im pośredników:

W X jest sołtys, który pobiera podatki od firm. Oni nie płacą tych podatków na urząd gminy, tylko sołtys w tym pośredniczy, czyli ma z tego swoją dolę. Tyle tylko, że to są ogromne kwoty, z czego sołtys odbiera swoją część. To nie są podatki, jakie w wielu gminach przynoszą do sołtysa rolnicy, że to jest po parę tam złotych. Tutaj ogromne kwoty wchodzi w grę. Takiego pośrednictwa można uniknąć, wtedy te wszystkie pieniądze trafiłyby do gminy, a tak część trafia do kieszeni sołtysa. (4)

Jednocześnie, brokerzy muszą kontrolować sytuację na poziomie głosujących i pozyskiwać nowe gołosy, co niekiedy odbywa się przez groźbę stosowania zachęt negatywnych:

Jedna z osób mówiła mi, że przedsiębiorca Z chciał pozwolenie na W od gminy, ale aby to dostać musiał przedstawić dowód, że zagłosował na wójta?

Zdarzają się takie sytuacje. To jest na zasadzie takiej..., były sytuacje w X i to były informacje od osób tam zamieszkałych, że osoby nowo budujące się dostające zameldowanie, dowiadywały się od kogoś, jaka jest u nas sytuacja, jakie są układy i w momencie kiedy radny Y chodził po tamtejszym swym okręgu, prowadził swoją kampanię wyborczą, przedstawiał się, a jakiś mieszkaniec mówi: zastanowię się, bo jest jeszcze inny kandydat i wtedy radny Y mówił coś takiego: to pamiętaj co będzie, jak będziesz chciał coś w gminie załatwić. Koniec tematu. Pan Y odwracał się i odchodził, więc co taki mieszkaniec może pomyśleć? Nie mam wyjścia, bo nie wiem..., czeka mnie jeszcze przyłącze prądu, czeka mnie jeszcze kanalizacja itd. (5)

Jednak najpopularniejszą aktywnością realizowaną głównie przez radnych z komitetu danego kandydata i przez wspierające go osoby jest podwożenie głosujących do lokali wyborczych, o czym respondenci wspominali w wielu gminach. Działania takie indagowani często oceniali jako normalną praktykę wyborczą, nawet jeżeli wykracza ona daleko poza zwyczajowe „podwiezienie przez sąsiada”. Często podwożenie sprzężone jest z innymi aktywnościami, jak strategia działalności charytatywnej i martwych dusz, dlatego dzień wyborów to dla niektórych czas wymagający zaangażowania i wyzwań:

[...] U nas nie ma ciszy wyborczej. W dniu głosowania radni wożą we wszystkie strony, najpierw ze swojego obwodu, a później z gminy. Nasz sołtys też. Każdy ma swój rewir. (6)

Komisja wyborcza, czyli zgłoszę za ciebie

Klienci wchodzący w skład komisji wyborczych wdrażać mogą dwie bardzo zbliżone strategie, które traktować można łącznie, choć tu je wydzielono. Pierwsza to strategia „krzyżyk”. Polega na dostawianiu znaku „x” na ważnej karcie wyborczej w kratce innego kandydata, aby unieważnić dany głos. Działanie takie ma odbywać się w trakcie liczenia głosów po zakończonym głosowaniu. Wówczas doświadczona komisja wyborcza ma być w stanie wdrażać takie działania nawet w obecności mężów zaufania z komitetu przeciwnika:

Sytuacje typu przy kontroli głosów, to były te śmieszne pieczątki, czyli krzyżyk na kciuku albo na palcu innym i żeby głosy były nieważne, to na szybko było przystawiane przy liczeniu głosów, albo długopis był gdzieś tam schowany żeby nikt nie zauważył. [...] Najwięcej głosów nieważnych mają zawsze konkurenci. Nigdy nie było tak, że burmistrz, tylko zawsze konkurenci mieli najwięcej nieważnych. Głos był nieważny, jak było jakiegokolwiek skreślenie, więc to było tak robione, żeby nieważne głosy były na przeciwników. (7)

Zależni od patrona członkowie komisji wyborczych mają też wdrażać bardziej „oczywistą” strategię, jak „głosowanie w imieniu innych wyborców” co niekiedy przybierać może skrajne formy:

Dlaczego burmistrz wygrywa wybory?

Nie wiem, może ma super extra poparcie w gminie w dniu wyborów. Ale tylko w dniu wyborów, bo tak ogólnie, to wszyscy mówią, że tak źle, już trzeba zmiany, raptem na koniec jest zawsze to samo. Mnie przeraża sytuacja, że w komisjach wyborczych są wiecznie te same osoby, jak się zmieniają jacyś zwykli członkowie komisji, to góra i tak jest ta sama. [...] Ale różne sytuacje bywały, jak ja byłam radną w poprzedniej kadencji, to tam to w ogóle były sceny takie, że nieboszczyk nawet głosował i podano to do prokuratury, ale później wszystko się rozmyło i jest ok.

Nieboszczyk?

Tak, podpisał się na liście i zagłosował po swojej śmierci. (8)

„Głosowanie w imieniu innych” wyborców ma być łatwiejsze do sfinalizowania w małych społecznościach, gdzie [...] wszyscy *wszystkich* znają. Poniższa wypowiedź pochodzi z gminy, w której w ostatnich wyborach kontrkandydat wygrał niewielką liczbą głosów z wójtem rządzącym od wielu kadencji. Zdaniem indagowanych – zwolenników kontrkandydata, było to możliwe dzięki wprowadzeniu do każdej z komisji wyborczych w gminie po kilku mężów zaufania obserwujących cały czas proces głosowania i liczenia głosów przez komisje wyborcze:

Ja pochodzę z tych stron i wiem, że jak były wybory, to nikt tego nie powie i nikt się do tego nie przyzna..., przez wiele lat byłam w komisji wyborczej i widziałam, jak się pracuje w komisji. Tutaj pole jest szerokie przy wyborach. Widziałam taką sytuację, że osoba jedna stawiała znaczki na karcie, dla osoby z którą miała jakieś powiązania, konszachty.

Siedzący w komisji wiedzą przecież, kto zawsze głosuje a kto i tak nie przyjdzie, to mogą czasem głosować za tych, co nie chodzą na wybory. Tu wszyscy wszystkich znają.

Takie zdarzenia P. zdaniem mogły w poprzednich wyborach jakoś wpływać na sukcesy poprzednika?

Myślę, że to miało jakiś wpływ, bo jeżeli mieszkańcy przez tyle lat byli przyzwyczajeni, że siedziała komisja i nikt od nich nie żądał dowodów. Jak były wybory ostatnie, gdzie komisje, to wszystko było tak ustawione, żeby to wszystko było fair i w porządku, gdzie na przykład mieszkańcy zachodzili i bulwersowali się, że komisja żąda od nich dowodów. Gdzie w mieście nikt się nie bulwersuje i to jest na porządku dziennym, że komisja żąda dowodów osobistych, żeby móc zagłosować. A tutaj jest z tym problem. (9)

Wymienione tu aktywności możemy sklasyfikować jako skutek klientelizmu indywidualnego, bowiem jak ustalono reprezentanci komisji wyborczych, którzy mają wedle respondentów podejmować takie działania, to osoby często pozostające w formalnej podległości względem wójtów, burmistrzów i regularnie zasiadające w komisjach wyborczych.

Ciuchcia, czyli hurtowy zakup kontrolowany

Proszę sobie wyobrazić taką oto sytuację, tu łatwo można mieć i sto procent pewności, że dana osoba zagłosuje na mnie. Wysyłam zaufanego człowieka do komisji wyborczej rano, ma iść i zapozorować, że wrzuca kartę do głosowania, a jej w rzeczywistości nie wrzuca. Wynosi kartę na zewnątrz, daje komuś dwie dychy skreślam kartę i mówię, masz iść i tą wrzucić ze skreśleniem, a wynieść kolejną pustą kartę. Mam sto procent pewności, że głos jest mój, bo pobiera jedną pustą i mi przynosi, a tą uzupełnioną przeze mnie wrzuca do urny. Były 2–3 sprawy o kupowanie głosów, te mechanizmy tutaj funkcjonują. To jest skuteczne w praktyce i tu się bardzo sprawdza, zresztą podejrzewam, że nie tylko tutaj. (10)

Strategia ta funkcjonuje w dwóch wariantach, w powyżej scharakteryzowanym (prostym), gdzie głosujący ma za zadanie wrzucać do urny karty wyborcze w wyborach do sejmiku, rady powiatu i/lub kartę wyborczą z radnymi wybranymi w danej gminie, wrzuca również skreśloną na zewnątrz przez inną osobę kartę z kandydatami do stanowiska wójta/burmistrza, ale poza lokal wnosi czystą kartę wyborczą do rady gminy i/lub na stanowiska wójta/burmistrza. Drugi wariant (złożony) tej strategii zakłada, że karty wyborcze z kandydatami do stanowiska wójta/burmistrza są systematycznie dostarczane do odpowiedniej osoby poza lokalem wyborczym przez głosujących, którzy je wnoszą. Po zgromadzeniu odpowiedniej liczby takich kart, ewentualnie po wyczerpaniu możliwości wnoszenia kart poza lokal z powodu braku osób do tego przewidzianych, do lokalu wyborczego udaje się osoba odpowiedzialna za „zbiórkę” kart poza lokalem i zakreślanie tam właściwego kandydata. Osoba ta głosując, ma pośród pozostałych kart wrzucanych do urny umieszczać również te wyniesione przez inne osoby i zakreślone przez nią poza lokalem.

[...] *Karty... te z nazwiskami na wójta... są wszystkie na zewnątrz przyniesione. Potem te wszystkie karty jedna osoba, która to zbiera, wszystkie naraz wrzuca jak sama głosuje.*

Nikt tego nie zauważy?

Nie, składa się to wszystko i wrzuca, nawet jak wrzucać tylko te swoje karty to jest kupa papierów. Zresztą, tych wszystkich kart nie musi jedna osoba wrzucać naraz, to może być kilka osób i razem wrzucą dajmy na to kilkadziesiąt. [...] Jak się liczy głosy to i tak karty z radnymi idą na jedną gromadę, z wójtem na drugą itd. Kto to tak aż będzie śledził? (11)

Indagowani sugerowali przy tym, że działania takie trudniej byłoby wdrażać, gdyby w szczególności karty wyborcze do stanowisk wykonawczych były w jakiś sposób łączone z innymi kartami, tak aby uniemożliwić wynoszenie na zewnątrz lokalu wyborczego pojedynczych kart wyborczych, co ma być w praktyce bardzo łatwe.

Schemat tej strategii przypomina transakcję kupna-sprzedaży głosów w wyborach na Ukrainie, gdzie oddanie głosu na „odpowiedniego” kandydata dokumentowano wykonaniem zdjęcia telefonem komórkowym, po czym głosujący z tym zdjęciem zgłaszał się do sztabu wyborczego konkretnego kandydata po pieniądze (Serwetnyk 2010). Strategia ta daje odpowiedź na wielokrotnie poruszane w literaturze pytanie o kontrolę zachowania wyborców przez brokerów w sytuacji, kiedy głosowanie jest tajne (Mares i Young 2016; Finan i Schechter 2012; Hicken 2011:293; Nichter 2008). Przy zastosowaniu drugiego wariantu tej strategii brokerzy przejmują całkowitą kontrolę nad głosami wyborców. Strategia ta każe również zastanowić się nad sensownością wdrażania kupowania głosów w zamian za produkty żywnościowe, skoro w ten sposób można całkowicie kontrolować względnie tę samą docelową grupę wyborców. Można tu sugerować, że jej stosowanie jest względnie najmniej bezpieczne dla zaangażowanych aktorów i może ona niekiedy służyć raczej jako uzupełnienie innych wariantów. W Polsce wariant prosty tej strategii zidentyfikowano też w badaniach dotyczących koabitacji (Sidor, Kuć-Czajkowska i Wasil 2017: 185–186). Sukces tej strategii w całości oparty jest na lojalności brokerów względem patrona. Jak ustalono, prawdopodobnie, brokerami w tym przypadku nie są osoby formalnie związane z patronem takich działań.

Mąka, makaron, ryż i węgiel, czyli działalność charytatywna

Głosy wyborców można pozyskiwać również w zamian za dary, na przykład w postaci ryżu czy węgla. Datki tego typu mogą pochodzić od organizacji charytatywnej, w której działalność zaangażowany jest gminny władarz i/lub ludzie z jego otoczenia, albo mogą to być prezenty oferowane w ramach pomocy najuboższym w okresie przedwyborczym bez pośrednictwa takiej organizacji, gdy władarz gminy nie dysponuje formalną strukturą, aby oferować tego typu wsparcie swoim (potencjalnym) klientom. Relacja klientelistyczna wykazuje w tym przypadku cechy klientelizmu antropologicznego (przetrwania), bowiem

obdarowywani mają udzielać wsparcia wyborczego w zamian nawet za jednokrotne dostawy bezpośrednio przed wyborami podstawowych produktów żywnościowych czy dostawę węgla. W procesie wymiany rolę pośredników (broke-rów) odgrywają głównie radni, sołtysi i pracownicy jednostek gminnych. Osoby te odpowiadają także za kontrolowanie odwzajemniania się ze strony obdarowywanych. Wariant bezpośredniego zaangażowania patrona dostrzegamy w wypowiedzi poniżej. W tym też przypadku strategia działalności charytatywnej ma funkcjonować z podwożeniem na głosowanie:

Kolejna kwestia o której wiemy..., to jest kwestia docierania do ludzi, którzy są zarejestrowani w pomocy społecznej i to jest dostęp burmistrza do rejestrów, czyli x, y, z bierz ode mnie pomoc, a więc jest wysłanie pracowników bądź też ludzi związanych z komitetem wyborczym burmistrza na zasadzie przeprowadzenia rozmowy, że słuchaj, w dniu takim i takim podjadę po ciebie, bo burmistrz dał ci to, dał ci tamto, a jeszcze obiecał po pół tony węgla za głosowanie, na wioskach to aż huczalo o tym, że daje węgiel, jak się na niego zgłasuje. Tych ludzi się przywozi do lokali wyborczych, przecież tym ludziom nie chce się w październiku czy listopadzie iść do lokalu, nie mają sami czym dojechać, bo to jest bieda straszna, to się ich przywozi do lokalu, tych samochodów w sumie jeździ kilkanaście. Czyli najpierw zgłasza się do tych ludzi ktoś np. z komitetu burmistrza albo pracownicy pomocy społecznej i mówią im, że to i to dostali, a jak chcą jeszcze dalej pomoc otrzymywać, to w dniu wyborów samochód po nich przyjedzie i wiadomo co mają robić. (12)

Wariant pośredniego zaangażowania patrona dostrzegalny jest w następującej wypowiedzi:

Tutaj wpływ na głosy burmistrza miała jeszcze jedna rzecz, rozdawanie jedzenia, przed kampanią był taki punkt, który rozdawał dary dla osób biednych. Był taki punkt, który rozdawał te dary, mąkę, makaron, przed kampanią, z Unii Europejskiej, to było przed ostatnimi wyborami, tu społeczeństwo jest biedne. To rozdawano dla beneficjentów pomocy społecznej, prowadzi to jego człowiek, wiem o sytuacjach, gdzie za to kupowano głosy, nie kilo ryżu, ale 5, 10 kg ryżu. [...] Ten bank żywności miał duży wpływ, kupił chyba w ten sposób jakieś 300–400 głosów. Tu są ulice, na których mieszka trzecie albo czwarte pokolenie beneficjentów pomocy społecznej. (13)

W odwiedzanych gminach stwierdzono powtarzalne, zbliżone schematy pośredniego i pośredniego zaangażowania się wójta/burmistrza w działalność charytatywną. Z pośrednim zaangażowaniem mamy do czynienia wtedy, gdy na terenie gminy funkcjonuje formalna struktura organizacyjna jak stowarzyszenie czy fundacja, zasilana brokerami kontrolowanymi przez włodarza gminnego, ewentualnie taka, na którą włodarz i jego brokerzy mają wpływ. Organizacja taka intensyfikuje działania dobroczynne bezpośrednio przed wyborami, choć pomoc może być świadczona w całym okresie kadencji, lecz takie wsparcie jest wówczas słabsze i nieregularne. Zaangażowanie bezpośrednie ma miejsce

wówczas, gdy władarz nie dysponuje, nie może albo z jakiegoś powodu nie chce angażować w taki łańcuch zależności organizacji obywatelskiej. Wtedy beneficjenci otrzymują wsparcie z wyspecjalizowanych w tym celu jednostek gminy. We wszystkich stwierdzonych przypadkach, jeżeli tylko władze gminne kontrolują organizację społeczną albo kilka takich podmiotów, wówczas brokerzy, na przykład pracownicy ośrodków pomocy społecznej, sprawują jeszcze dodatkową kontrolę nad beneficjentami. W ten sposób obydwie strategie funkcjonują łącznie i dopeniają się.

Na podstawie zidentyfikowanych przykładów można stwierdzić, że patroni w roku wyborów powinni intensyfikować rozdawnictwo darów poprzez podmioty trzeciego sektora, czyli wdrażać wariant pośredniego zaangażowania w działalność pomocową i w ten sposób kupować głosy i frekwencję. Stoi za tym kilka formalnych przesłanek. Po pierwsze, władarz gminny ma wtedy mniejsze szanse na oskarżenie o kupno głosów i jest mniej przy tym ekspozycyjny, a przy rozdawnictwie darów w jego imieniu agituja brokerzy. Po drugie, wzrost strumienia pomocy społecznej oficjalnymi kanałami powoduje obniżenie środków na wydatki majątkowe inwestycyjne, a w roku wyborczym ten segment wydatków jest niezwykle cenny ze względu na oczekiwania wyborców, którzy nagradzają wdrażany przez władarzy cykl oportunistyczny wydatków inwestycyjnych (Bartnicki 2018a). Stwierdzono, że wydatki *per capita* na pomoc społeczną w roku wyborczym (w porównaniu z innymi gminami) obniżają szansę reelekcji gminnych władarzy (Bartnicki 2018a). Jednocześnie, wydatki *per capita* na pomoc społeczną w roku wyborczym wykazują ujemną korelację z wydatkami majątkowymi inwestycyjnymi *per capita* w roku wyborczym. Zatem wzrost wsparcia pomocowego przez oficjalne kanały jest mniej efektywny. Takie wsparcie dostrzegać mogą inni wyborcy, którzy nie są beneficjentami tego typu działań, co może powodować ich niezadowolenie, poza tym, szczególnie w roku wyborczym liczy się każda złotówka, którą należy przeznaczać na inwestycje, bo tego oczekują wyborcy. Wreszcie, po trzecie, założenie organizacji społecznej, najlepiej takiej, która w zakresie swojej aktywności ma dobroczynność albo zawłaszczenie już istniejącej, jest korzystne w długiej perspektywie czasowej dla władarza albo ośrodka władzy, którym nie zawsze musi być formalnie sprawujący władzę wykonawczą. Posiadanie takiego podmiotu formalnie niepowiązanego z władzami gminnymi daje szereg możliwości, przykładowo, powoływanie nowych brokerów i obsadzanie w tej strukturze brokerów już funkcjonujących, pozyskiwanie nowych beneficjentów i kontrola dotychczasowych czy monitorowanie zachowania wyborców i wiele innych. Podmiot taki może też wchodzić w skład konglomeratu narzędzi i środków walki politycznej. W jednej z gmin najprawdopodobniej taka organizacja istotnie przyczyniła się do powrotu do władzy w gminie grupy odsuniętej w wyborach w 2010 roku, między innymi na skutek oferowania darów znacznej grupie beneficjentów,

której potencjalny wpływ został zbagatelizowany przez ubiegającego się o reelekcję w 2014 roku. Kontrolowana przez władze organizacja może być zresztą zasilana przez podmioty komercyjne, które są jednocześnie podwykonawcami usług gminnych. Tak ukształtowana struktura relacji klientelistycznych powinna być optymalna dla wszystkich stron wymiany i maksymalizować jej skutki w długim horyzoncie czasowym.

W tej strategii występuje klientelizm indywidualny i masowy przy zaangażowaniu dużej liczby różnych brokerów. Strategia ma szansę wystąpić w gminach, w których istnieją odbiorcy tego typu świadczeń. W najbogatszych gminach w kraju, identyfikując inne strategie, w tym szczególnie duże zaangażowanie brokerów, trudno o napotkanie wariantu bezpośredniego, jak i pośredniego tej strategii. Również, z teoretycznego punktu widzenia, deficyty zasobowe towarzyszące pogorszeniu sytuacji ekonomicznej powinny wzmacniać presję wymiany w ramach relacji klientalnych (Tarkowski 1994).

Martwe dusze, czyli zwiększanie pojemności rejestrów wyborców

Zdaniem indagowanych w niektórych gminach istnieje strategia wdrażana głównie przez gminnych włodarzy, polegająca na tym, że ich stronnicy mają wpisywać się do rejestrów wyborców w gminach na kryterium zamieszkania pod określonym adresem na terenie gminy. Umożliwia to głosowanie między innymi w wyborach samorządowych w gminie, w której nie jest się zameldowanym bez konieczności przenoszenia meldunku. W jednej z gmin indagowani twierdzili, że pracownicy urzędu gminy zostali zmuszeni przez włodarza ubiegającego się o reelekcję do zmiany meldunku na teren gminy, w której pracują po to tylko, aby w nadchodzących wyborach mogli głosować na swojego zwierzchnika. W pozostałych przypadkach deklarowano, że popiecznicy określonej strony w rywalizacji politycznej raczej wpisują się do rejestru wyborców w gminach na kryterium zamieszkania, niż meldują na terenie gminy. Zbliżona strategia obserwowana jest w wyborach lokalnych w Japonii, a jej skutki mają tam modyfikować wyniki tych rozgrywek (Fukumoto i Horiuchi 2011). W Polsce wpisywanie na wniosek do rejestru wyborców niezamieszkujących na terenie gminy, w celu zwiększenia szans wyborczych poszczególnych stron rozgrywki w wyborach samorządowych, ujawniono również w badaniach dotyczących koabitacji w gminach (Sidor, Kuć-Czajkowska i Wasil 2017: 186).

W jednym z najbogatszych samorządów w kraju, gdzie oczekiwano reelekcji w 2014 roku i wielokadencyjny włodarz ją otrzymał, wpisy na wniosek do rejestru wyborców w gminie osób, które mają tam nie zamieszkiwać, to zjawisko, które respondenci w tej gminie powszechnie znają. Zdarzenia takie najpierw zasugerowali nie pytani o to oponenci wójta:

[...] Ci wprowadzani po prostu nie zamieszkują tak naprawdę w X, a mają z tej miejscowości prawo głosowania. To zamieszkiwanie jest tylko na papierze, przecież tych ludzi tam nie ma.

Zameldowywano ludzi z zewnątrz?

To nie jest zameldowanie, nie trzeba meldować, wystarczy jak ktoś mieszka, zamieszkuje jedynie. Myśmy znaleźli parę osób, ale to jest trudne do złapania. To byli znajomi wójta, w firmach ludzie pozatrudniani, rodzina.... to było już tak robione. Kiedyś jak były wybory, to X nie mając mieszkania ani nic tutaj wspólnie bawili się z wójtem i on powiedział, że ma pokój u jakiegoś mieszkańca i on może tutaj głosować, bo się na zamieszkanie dopisze. Było meldowane pod jednym adresem po 20, 30 osób. Ja sama byłam świadkiem, jak przyszedł pan i nie wiedział, gdzie mieszka, nie wiedział, gdzie ta ulica w ogóle jest. To było tak spreparowane.

Jak to się odbywa?

Bardzo prosto, to są meldowani pracownicy, byle kto, aby był i ta osoba wiadomo jak głosuje. To przecież wójt decyduje o wpisywaniu tych ludzi. (14)

Radni z komitetu wójta i jego zwolennicy nie przypisywali temu zjawisku większego znaczenia i twierdzili, że skala wpisów jest „normalna” jak na gminę położoną przy dużym ośrodku miejskim. Z kolei oponenti obozu władzy mieli w tej kwestii odmienne zdanie i twierdzili, że jest to czynnik zwiększający szanse wyborcze wójta, bo część z wpisywanych do rejestru wyborców na kryterium zamieszkania wpisywana jest w celu głosowania na włodarza:

[...] Chodzi o to, że są wpisane osoby, które tu nie funkcjonują, których w tej gminie realnie nie ma. Rejestr wyborców nie był czyszczony gdzieś od 2000 roku. Szacuję, że tam jest jakieś 800 do 1 tys. wpisanych, którzy tam nie powinni w ogóle figurować. Znam takie osoby, które przeniosły się do innej gminy, tam żyją i pracują, a głosować przyjeżdżają tutaj, bo tutaj są wpisane do rejestru. A z tą gminą nic ich kompletnie już nie łączy oczywiście poza koligacjami i znajomościami z tutejszą władzą, albo mają tu rodzinę, która gdzieś w jednostkach gminy pracuje i coś z tej władzy mają. Dlatego zawsze tu się zjawiają na wybory i tutaj głosują. To są martwe dusze, ja to wiem, oni mieszkają w innych powiatach przecież od kilku, kilkunastu lat. (15)

W innej gminie, w której w 2014 roku reelekcja nastąpiła mimo prognozowanej porażki wielokadencyjnego włodarza, oponenti rządzącego również jednoznacznie wskazywali na zjawisko wpisów do rejestru na kryterium zamieszkania jako czynnik zwiększający szansę reelekcji włodarza:

[...] Po pierwsze takie ważne elementy prawne, które burmistrz wykorzystuje, to meldowanie osób, czyli takie ich rejestrowanie do wyborów tylko, że te osoby tu niby zamieszkują. A przecież zamieszkiwanie wiąże się z perspektywą pracy, więzi, przebywania w tej gminie itd.

Ile on takich osób jest w stanie na wybory wpisać?

Może kilkadziesiąt, a może kilkaset. Raczej chyba to trzeba w setki liczyć.

W jaki sposób on te osoby pozyskuje?

To jest aktywność przez lata trwająca, są osoby, które są tak mocno związane z tym burmistrzem, bo ten burmistrz jest ich źródłem dochodów. Są dyrektorzy szkół, są firmy, które mają zlecenia z gminy, te osoby chcą się utrzymać na rynku, chcąc mieć dochód, są zobowiązane, żeby coś dla burmistrza robić. Każdy kogoś tam z jakichś osób sobie zgłosi, wykaże, że oni u niego pracują, są związani i zamieszkują w tej gminie. A cały problem na tym polega, że to on jako burmistrz akceptuje te osoby do listy wyborców. (16)

Koordynowane wpisywanie wyborców ma funkcjonować tam od 2006 roku:

[...] Myślę, że na pomysł tego proceduru burmistrz wpadł w 2006 roku już, to był dla niego taki bardzo fajny pomysł i myśmy się dowiedzieli wtedy, że do gminy żeby się wpisać zaczęły przychodzić różne osoby, które przez pracodawców były przyprowadzane, które o bożym świecie tu nie wiedziały, tacy jacyś pijaczkowie, nie wiadomo skąd nawet oni byli, bo nie z tej gminy raczej, a później to się już tylko rozwinęło. Być może z tych osób część się wykruszyło, a część doszło, ale to jest świetny element do głosowania. A w tej gminie nawet 100 czy 200 osób to jest bardzo dużo i to może zaważyć na wyniku wyborów. (17)

Jeżeli wpisujących się do rejestru wyborców w gminach w zakresie sumy wpisów §3 ust. 2 pkt 2 dla liter a i b⁶ traktować jako odsetek w stosunku do wpisywanych w tym czasie (kwartalnie) z urzędu, to te dwie gminy, z których wypowiedzi indagowanych przytoczono, plasują się w górnych dziesięciu procentylach (N=2475) ze względu na: odsetek wpisujących się w IV kwartale roku wyborczego (2006, 2010 i 2014); różnicę odsetka wpisujących się w IV kwartale w stosunku do III kwartału roku wyborczego (2006, 2010 i 2014); oraz średni odsetek wpisujących się w kwartałach lat kadencji z pominięciem IV kwartału roku wyborczego.

Charakteryzowana strategia według indagowanych ma angażować przedsiębiorców, ale też pracowników i radnych zależnych od włodarza. Realizowana ma być głównie w wariacie wpisu na kryterium zamieszkania. Tylko w jednej gminie, gdzie występowała wysoka szansa reelekcji, ale stało się odwrotnie, uprzednio rządzący włodarz zdaniem indagowanych miał wymuszać na pracownikach urzędu gminy zmianę meldunku, tak aby mogli na niego głosować. Nie udało się ustalić, w jakim okresie czasu zdaniem indagowanych wpisy popleczników mają być lokowane w rejestrze oraz skali takich działań po stronie oponentów ubiegających się o reelekcję włodarza. Analizy za pomocą modeli liniowych na zbiorach gmin wielokryterialnie segmentowanych sugerują, że wpisy na wniosek pomagają wypracować lepszy wynik wyborczy kontrkandydatom ubiegających się o reelekcję. Sytuację może pod tym względem wyjaśnić

⁶ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 11 marca 2004 roku w sprawie rejestru wyborców oraz trybu przekazywania przez Rzeczpospolitą Polską innym państwom członkowskim Unii Europejskiej danych zawartych w tym rejestrze, Dz. U. 2004 nr 42 poz. 388.

zastosowanie jednej z metod quasi-eksperymentalnych, która wydaje się pokonywać w tym względzie ograniczenia modeli liniowych. Wątek ten rozwinęto w sekcji kończącej artykuł.

Podsumowanie

Scharakteryzowane w tym artykule strategie bazujące na relacjach klientalnych stwierdzone w co najmniej dwóch gminach objętych realizacją terenową i mogące wpływać na wyniki wyborów organu wykonawczego gmin identyfikowane są również w innych badaniach. Monika Sidor, Katarzyna Kuć-Czajkowska i Justyna Wasil (2017), badając zjawisko koabitacji w gminach identyfikują strategie określane w tym artykule jako: wpisy na wniosek; ciuchcia w wariantcie prostym i podwożenie głosujących do lokali wyborczych. Bliźniacze sekwencje jednej z aktywności lokalnych aktorów odnajdujemy też w analogicznych wyborach w Japonii (Fukumoto i Horiuchi 2011). Choć można twierdzić, że przytaczane tu wypowiedzi są emocjonalnie ukierunkowane, a w badaniach jakościowych nie ma przecież mowy o reprezentatywności, to dobrze jest przy tym zauważyć, że w tym badaniu ani wybór gmin do realizacji terenowej, ani wybór respondentów w tych gminach nie jest przypadkowy. Oczywiście nie jest to gwarantem trafności i w pewnym zakresie bazuje na poszlakach. Do badań terenowych typowano jednak gminy na podstawie analizy szerokiego spektrum danych kwantytatywnych opisujących tak gminy, jak i ubiegających się w tych gminach o reelekcję włodarzy. Oczywiście przy tym jest, że dane kwantytatywne z zasobów statystyk publicznych mogą być obarczone licznymi błędami związanymi choćby z ich archiwizacją (Halamska 2013), poza tym, nawet rzetelne i wielowymiarowe dane mogą niekiedy nie oddawać w ogóle realnej sytuacji politycznej i społecznej w gminie (Oliver, Ha i Callen 2012). Jednak tego typu dobór społeczności lokalnych ogranicza przypadkowość. Jednocześnie, dobierając respondentów kierowano się zasadą, że najwięcej o życiu lokalnym mogą powiedzieć kontestatorzy zastanej sytuacji, czyli osoby potencjalnie najbardziej zaangażowane, uwzględniając przy tym, że ich zaangażowanie może wpływać na ich deklaracje. Ich wypowiedzi weryfikowano następnie wśród innych respondentów, w doniesieniach prasowych czy też innych danych, jak dane zastane, co nie zmienia faktu, że pierwszoplanowym punktem odniesienia są deklaracje indagowanych, bowiem charakteryzowane tu aktywności to działania skrywane przed otoczeniem zewnętrznym.

Z drugiej strony, należy mieć na uwadze założenie, które nie bez przyczyny wymieniono już na początku artykułu. Podług niego, klientelizm pozostaje jedną z aktywności intencjonalnych włodarzy gminnych, dzięki której mogą oni zwiększać szansę swojej reelekcji. Jednocześnie, obserwowana rotacja w wyborach bezpośrednich (2006, 2010 i w 2014 roku) w ramach tej grupy stanowisk (N=2476) podlega eksplikacji teoretycznej i sugeruje, że za dynamikę

wymiany odpowiada, szeroko odnotowywana w literaturze światowej, preferencja przez wyborców dotychczas rządzących i ubiegających się o reelekcję (*incumbency advantage*), której siła moderowana jest liczbą ludności gminy (Bartnicki 2017).

Dyskusja

Obserwowana rotacja gminnych włodarzy wskutek dotychczasowych wyborów bezpośrednich znajduje uzasadnienie teoretyczne (Bartnicki 2017). Rotacja jest najbardziej spowolniona w największych ludnościowo gminach (miasta wojewódzkie) i w gminach relatywnie najmniej ludnych (głównie gminy wiejskie), a relatywnie najwyższa obserwowana jest głównie w przekroju od 10 do 100 tys. ludności. Najtrudniej reelekcję uzyskać w gminach miejskich, w ostatnich wyborach w tych gminach pojawiło się 48% włodarzy, którzy nie rządili w kadencji 2010–2014. Mimo tego można przyjąć założenie wymagające dalszej weryfikacji, że prezentowane w tym artykule strategie zwiększania poparcia wyborczego bazujące na relacjach klientalnych mogą w niektórych gminach i wyborach wpływać na ich wyniki w zakresie wyłaniania organu wykonawczego. Wszak wybory rozgrywane w systemach większościowych z wieloma kontrkandydatami mogą zwiększać ryzyko manipulacji wyborczych (Lehoucq 2003: 251–253). Literatura w zakresie wykrywania fałszerstw wyborczych jest dość ekstensywna, co jednak nie prowadzi do znaczących konkluzji. Na uwagę zasługują dwa wątki analiz. Pierwszy koncentruje się na aplikacji prawa Benforda i możliwości z tego wynikających do wykrywania oszustw wyborczych, (np.: Beber i Scacco 2012; Deckert, Myagkov i Ordeshook 2011; Leemann i Bochsler 2014; Mebane 2006; Pierzgański 2018). Drugi skupia się na zastosowaniach metod quasi-eksperymentalnych, jak *difference-in-differences* (DID) stosowane do badań w Japonii (Fukumoto i Horiuchi 2011) czy regresji nieciągłej (Regression Discontinuity Design – RDD), głównie w zakresie analiz wyborczych w USA w segmencie analiz RD obejmujących tzw. bliskie wybory (*close elections*) (np. Snyder 2005).

Stosowanie rozkładu Benforda w analizie wyborów gminnego organu wykonawczego w Polsce może być kłopotliwe między innymi dlatego, że relatywnie często w wyborach tych liczba kandydujących w gminie, to 2 lub 3 osoby. Podobnie użycie DID również nie wchodzi tu w grę, bo wybory we wszystkich gminach w kraju odbywają się w tym samym czasie. Natomiast pewne możliwości w tym zakresie oferuje RDD. Widoczne są one w analizie za pomocą RDD bliskich wyborów w zakresie zmiennej niezależnej którą w tym przypadku jest przewaga kandydata (*margin vote*) operacjonalizowana klasycznie dla dwóch kandydujących, co w zasadzie jest operacjonalizacją przewagi partyjnej (zob.

Lee 2008) i dla wielu kandydujących (zob. Trounstone 2011). RDD może być stosowana, czyli wyznacza tzw. prawdziwy efekt (*true effect*), jeżeli spełnione są dwa warunki. W analizach wyborczych pierwszy dotyczy tego, że jednostki, które ledwie wygrały i które ledwie przegrały wybory, czyli ci, którzy są blisko punktu podziału, np. wygrali i przegrali wybory wielkością 1% przewagi, mają być do siebie podobni w różnych zakresach (wydatki na kampanię, doświadczenie polityczne, cechy demograficzne itp.). Innymi słowy, im bliżej punktu podziału, tym większego podobieństwa między kandydatami, którzy przegrali i wygrali wybory, możemy się spodziewać (zob. Lee i in. 2004; Lee 2008). Drugi warunek określany mianem ciągłości w punkcie podziału odnosi się do tego, że liczba ledwie przegrywających i ledwie wygrywających wybory ma być podobna. Warunek ten możemy potwierdzić testem gęstości McCrary (McCrary 2008). Im bliżej punktu podziału, tym większa randomizacja jednostek, randomizacja ta ma rzutować również na ich liczebność. Test McCrary pozwala na stwierdzenie, czy dane są sortowane (manipulowane), czy też nie. Jeżeli jednostki obserwacji (w tym przypadku kandydaci) mają możliwość intencjonalnego zmieniania swojej sytuacji (wygrana/przegrana w wyborach) przez nieuprawniony wpływ na losy rozgrywki wyborczej *ex-ante* (np. wpisy na wniosek do rejestru wyborców; kupowanie głosów w zamian za produkty żywnościowe) czy *ex-post* (strategie komisja wyborcza: krzyżyk i głosowanie w imieniu innych), to wyklucza to możliwość stosowania RDD do oceny efektu inkumbenta, bo efekt ten będzie nieprawdziwy wskutek zwiększonej liczby obserwacji po jednej stronie punktu podziału. W sytuacji analiz wyborczych można przyjąć, że liczba wygrywających niewielką przewagą będzie nieproporcjonalnie większa od tych, którzy przegrali niewielką liczbą głosów. Proponowany jest też trzeci warunek stosowalności RDD, który w analizach wyborczych można pominąć, dotyczy on bowiem podmiany jednostek obserwacji w trakcie pomiaru (Bloom 2012: 47–48). Ogólnie jednak, test McCrary oraz obserwacja częstości występowania jednostek pomiaru w okolicy punktu podziału pozwalają na ocenę, czy dane są sortowane, czy też nie. Tu dochodzimy do istoty problemu zastosowania RDD do oceny manipulacji wyborczych, tym bardziej że dysponujemy kwantyfikowalną zmienną opisującą migracje wyborców w rejestrach gminnych i wiemy, że aktywności tego typu mogą wpływać na wynik wyborów (Fukumoto i Horiuchi 2011) oraz że ich występowanie zostało potwierdzone w innych badaniach w Polsce (Sidor, Kuć-Czajkowska i Wasil 2017). Pozostałe strategie wpływania na wynik wyborów oparte na relacjach klientalnych nie są kwantyfikowalne, jak wpisy na wniosek, choć mogą wpływać na wyniki starć wyborczych. Analiza bliskich wyborów w schemacie RDD wydaje się tu dobrym rozwiązaniem również i z tego zdroworozsądkowego względu, że potencjalne fałszowanie, jeżeli występuje i jeżeli jest w praktyce skuteczne, to przebiega w takim zakresie, aby niewielką jedynie przewagą wygrać wybory. Racjonalni aktorzy nie będą

zapewne dopuszczać się manipulacji na poziomie 10% czy 20% przewagi wyborczej, ale raczej 1% czy 2%.

Założenie o randomizacji zaproponowane przez Davida Lee (Lee i in. 2004; Lee 2008) jest dyskutowane w literaturze (np. Eggers i in. 2015), a jego praktyczna egzemplifikacja została podważona (Snyder 2005; Grimmer i in. 2011; Caughey i Sekhon 2011). Udowodniono, że w wyborach do Kongresu USA nieproporcjonalnie często niewielkim zakresem przewagi wygrywają ubiegający się o reelekcję (Snyder 2005); ledwie wygrywający mają też istotnie więcej wydatkować na kampanię niż ledwie przegrywający (Caughey i Sekhon 2011); nadto w tych wyborach niewielką przewagą wygrywa nieproporcjonalnie więcej kandydujących z partii będącej u władzy tak na szczeblu lokalnym, jak i centralnym (Grimmer i in. 2011). Z kolei drugi warunek o ciągłości w punkcie podziału póki co wydaje się bezdyskusyjny (Cuesta i Imai 2016). Nadal oczekuje się proporcjonalnej liczebności wśród tych, którzy niewielkim zakresem wygrali i przegrali wybory. Dlatego schemat analiz bliskich wyborów w zakresie RDD wydaje się wartym rozważenia w dalszych analizach tej problematyki. Analiza w tym zakresie zostanie przedstawiona w kolejnym artykule ze względu na jej rozległość tematyczną jak i wagę płynących z niej wniosków.

Bibliografia

- Adamowicz, Aleksandra. 2015. *Państwo patronalne. Relacje władzy i podległości w małej wspólnocie lokalnej*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Bartnicki, Sławomir. 2017. *Egzemplifikacja efektu inkumbenta w wyborach bezpośrednich kierowników gminnej egzekutywy w Polsce i jego strukturalne uwarunkowania*. „Acta Politica Polonica” 41/3: 55–68. DOI: 10.18276/ap.2017.41-04.
- Bartnicki, Sławomir i Janina Kowalik. 2017. *Wyborcza karuzela: staż parlamentarny jako czynnik sukcesu wyborczego kandydatów na wójta, burmistrza i prezydenta miasta*. „Studia Humanistyczne AGH” 3: 59–76. DOI: dx.doi.org/10.7494/human.2017.16.3.59.
- Bartnicki, Sławomir. 2018a. *Uwarunkowania dominacji ubiegających się o reelekcję do organu wykonawczego gmin w wyborach w 2014 roku w gminach nie będących miastami na prawach powiatu*. „Samorząd Terytorialny” 4: 21–35.
- Bartnicki, Sławomir. 2018b. *Wybrane fiskalne instrumenty walki o głosy w wyborach bezpośrednich gminnego organu wykonawczego w Polsce i uwarunkowania ich stosowania*. „Studia Socjologiczno-Polityczne. Seria Nowa” 8/1: 53–76.
- Beber, Bernd i Alexandra Scacco. 2012. *What the Numbers Say: A Digit-Based Test for Election Fraud*. „Political Analysis” 20: 211–234. DOI: 10.1093/pan/mps003.
- Bloom, Howard S. 2012. *Modern Regression Discontinuity Analysis*. „Journal of Research on Educational Effectiveness” 5: 43–82. DOI: 10.1080/19345747.2011.578707.

- Bober, Jarosław, Jerzy Hausner, Hubert Izdebski, Wojciech Lachiewicz, Stanisław Mazur, Aleksander Nielicki, Bartłomiej Nowotarski, Włodzimierz Puzyna, Krzysztof Surówka, Igor Zachariasz i Marcin Zawicki. 2013. *Narastające dysfunkcje, zasadnicze dylematy, konieczne działania. Raport o stanie samorządności terytorialnej w Polsce*. Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej.
- Caughey, Devin i Jasjeet S. Sekhon. 2011. *Elections and the Regression Discontinuity Design: Lessons from Close U.S. House Races, 1942–2008*. „Political Analysis” 19/4: 385–408. DOI: 10.1093/pan/mpr032.
- Ciara, Stefan. 1989. *Sprzedż urzędów i królewsczyzn w Polsce w drugiej połowie XVII w.* W: M. Kamler i in. (red.). *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w. Prace ofiarowane Antoniemu Mączakowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa: PWN, s. 223–231.
- Clinton, Bill. 2004. *Moje życie*. Tłum. P. Braiter-Ziemkiewicz, P. Amsterdamski i B. Gadomska. Warszawa: Świat Książki.
- Cuesta, Brandon i Kosuke Imai. 2016. *Misunderstandings About the Regression Discontinuity Design in the Study of Close Elections*. „Annual Review of Political Science” 19: 375–396. DOI: 10.1146/annurev-polisci-032015-010115.
- Deckert, Joseph, Mikhail Myagkov i Peter C. Ordeshook. 2011. *Benford's law and the detection of election fraud*. „Political Analysis” 19: 245–268.
- Eggers, Andrew C., Anthony Fowler, Jens Hainmuller, Andrew Hall B. i James M. Snyder. 2015. *On the validity of the regression discontinuity design for estimating electoral effects: new evidence from over 40,000 close races*. „American Journal of Political Science” 59/1: 259–274. DOI: 10.1111/ajps.12127.
- Finan, Frederico i Laura Schechter. 2012. *Vote-Buying and Reciprocity*. „Econometrica” 2: 863–881. DOI: 10.3982/ECTA9035.
- Freier, Ronny. 2015. *The mayor's advantage: Casual evidence on incumbency effects in German mayoral elections*. „European Journal of Political Economy” 40: 16–30, DOI: 10.1016/j.ejpoleco/2015.07.005.
- Fukumoto, Kentaro i Yusaku Horiuchi. 2011. *Making Outsiders Votes Count: Detecting Electoral Fraud through a Natural Experiment*. „American Political Science Review” 105/3: 586–603. doi:10.1017/S0003055411000268.
- Gadowska, Kaja. 2002. *Zjawisko klientelizmu polityczno-ekonomicznego. Systemowa analiza powiązań sieciowych na przykładzie przekształceń sektora górniczego w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gelman, Andrew i Gary King. 1990. *Estimating incumbency advantage without bias*. „American Journal of Political Science” 34: 1142–1164.
- Grimmer, Justin, Eitan Hersh, Brian Feinstein i Daniel Carpenter. 2011. *Are Close Elections Random?* <https://web.stanford.edu/~jgrimmer/CEF.pdf>. dostęp 11.07.2018.
- Hainmueller, Jens i Lutz Kern Holger. 2008. *Incumbency as a source of spillover effects in mixed electoral systems: Evidence from a regression-discontinuity design*. „Electoral Studies” 27:213–227. DOI: 10.1016/j.electstud.2007.10.006.
- Halamska, Maria. 2013. *Wiejska Polska na początku XXI wieku. Rozważania o gospodarce i społeczeństwie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hicken, Allen. 2011. *Clientelism*. „The Annual Review of Political Science” 14/1: 289–310.

- Holland, Alisha C. i Brian Palmer-Rubin. 2015. *Beyond the Machine: Clientelist Brokers and Interest Organizations in Latin America*. „Comparative Political Studies” 48/9: 1186–1223.
- Hryniewicz, Janusz. 2004. *Polityczny i kulturowy kontekst rozwoju gospodarczego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hryniewicz, Janusz. 2007. *Stosunki pracy w polskich organizacjach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jacobson, Gary C. 1987. *The marginals never vanished: incumbency and competition to the U.S. House of Representatives 1952–82*. „American Journal of Political Science” 31: 126–141.
- Kąkolewski, Igor. 2007. *Między korupcją a ksenofobią. Zmiany w postrzeganiu zjawiska korupcji w dawnej Rzeczypospolitej. Zarys problemu*. „Przegląd Historyczny” 98/1: 11–26.
- Laszuk, Anna. 1998. *Zaścianki i królewsczyzny. Struktura własności ziemskiej w województwie podlaskim w drugiej połowie XVII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Historii PAN.
- Larreguy, Horacio, Cesar E. Montiel Olea i Pablo Querubin. 2017. *Political Brokers: Partisan or Agents? Evidence from Mexican Teachers Union*. „American Journal of Political Science” 64(4): 877–891. DOI: 10.1111/ajps.12322.
- Lee, David S., Enrico Moretti i Matthew J. Butler. 2004. *Do Voters Affect or elect Policies? Evidence from the U.S. House*. „Quarterly Journal of Economics” 119/3: 807–859.
- Lee, David S. 2008. *Randomized experiments form non-random selection in U.S. House elections*. „Journal of Econometrics” 142/2: 675–697. DOI: 10.1016/j.jeconom.2007.05.004.
- Leemann, Lucas i Daniel Bochsler. 2014. *Asystematic approach to study electoral fraud*. „Electoral Studies” 35: 33–47. DOI: <http://dx.doi.org/10.1016/j.electstud.2014.03.005>.
- Lehoucq, Fabrice. 2003. *Electoral Fraud: Causes, Types, and Consequences*. „Annual Review of Political Science” 6: 233–256.
- Levitt, Steven D. i Catherine D. Wolfram. 1997. *Decomposing the sources of incumbency advantage in the U.S. House*. „Legislative Studies Quarterly” 22: 45–60. DOI: 10.2307/440290.
- Łętowska, Ewa. 1997. *Dobro wspólne – władza – korupcja. Korupcja: między moralnością i prawem*. W: E. Popławska (red.). *Dobro wspólne. Władza. Korupcja. Konflikt interesów w życiu publicznym*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Lipset, Seymour M i Gabriel S. Lenz. 2003. *Korupcja, kultura i funkcjonowanie rynków*. Tłum. S. Dymczyk. W: L. E. Harrison i S. P. Huntington (red.). *Kultura ma znaczenie. Jak wartości wpływają na rozwój społeczeństw*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Mares, Isabela i Lauren Young. 2016. *Buying, expropriating, and stealing votes*. „The Annual Review of Political Science” 19: 267–288. DOI: <https://doi.org/10.1146/annurev-polisci060514-120923>.
- Mączak, Antoni. 2003. *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Maćzak, Antoni. 1986. *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- McCrary, Justin. 2008. *Manipulation of the running variable in the regression discontinuity design: A density test*. „Journal of Econometrics” 142: 698–714. DOI: 10.1016/j.jeconom.2007.05.005.
- Mebane, Walter R. Jr. 2006. *Election forensics: Vote counts and Benford's law*. <http://www.personal.umich.edu/~wmebane/pm06.pdf>. dostęp 13.07.2018.
- Moore, Aaron A., Michael R. McGregor i Laura B. Stephenson. 2017. *Paying attention and the incumbency effect: Voting behavior in the 2014 Toronto Municipal Election*. „International Political Science Review” 1: 85–98, DOI: <https://doi.org/10.1177/0192512115616268>.
- Nichter, Simeon. 2008. *Vote Buying or Turnout Buying? Machine Politics and the Secret Ballot*. „American Political Science Review” 102(1): 19–31. DOI: 10.1017/S0003055408080106.
- Oliver, Eric, Shang Ha i Zachary Callen. 2012. *Local Elections and the Politics of Small-Scale Democracy*. Princeton, New Jersey: Princeton University Press.
- Peters, Guy B. 1995. *Polityka i biurokracja państwowa*. Tłum. J. Szczupaczyński. W: J. Szczupaczyński (red.). *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Peters, Guy B. 1999. *Administracja publiczna w systemie politycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pierzgalski, Michał. 2018. *Odkrywanie fałszerstw wyborczych a „prawo” Benforda*. „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 1: 121–139. DOI: 10.14746/ssp.2018.1.7.
- Podgórecki, Adam. 1971. *Zarys socjologii prawa*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Serwetnyk, Tatiana. 2010. *Sprzedam głos nowemu przywódcy*. „Rzeczpospolita” 13.01.2010.
- Schaffner, Brian F., Matthew Streb i Gerald Wright. 2001. *Teams without Uniforms: The nonpartisan ballot in state and local elections*. „Political Research Quarterly” 54/1: 7–30.
- Sidor, Monika, Katarzyna Kuć-Czajkowska i Justyna Wasil. 2017. *Koabitacja na poziomie gminnym w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Snyder, Jason. 2005. *Detecting Manipulation in U.S. House Elections*. <http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.335.6505&rep=rep1&type=pdf>. dostęp 13.07.2018.
- Stanwick, Hannah. 2000. *A Megamayor for All People? Voting behaviour and electoral success in the 1997 Toronto Municipal Election*. „Canadian Journal of Political Science” 33/3: 549–568. DOI: 10.1017/S000842390000196.
- Stonecash, Jeffrey M. 2008. *Reassessing the Incumbency Effect*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Tarkowski, Jacek. 1994. *Patroni i klienci*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Trounstone, Jessica. 2011. *Evidence of a Local Incumbency Advantage*. „Legislative Studies Quarterly” 2: 255–280, DOI: 10.1111/j.1939-9162.2011.00013.x.

- Uppal, Yogesh. 2010. *Estimating Incumbency Effects in U.S. State Legislatures: A Quasi Experimental Study*. „Economics and Politics” 22: 180–199. DOI: 10.1111/j.1468-0343.2009.00358.x.
- Wasil, Justyna, Katarzyna Kuć-Czajkowska i Monika Sidor. 2017. *Przywództwo lokalne w warunkach koabitacji. Przykład gmin z województwa świętokrzyskiego*. „Studia Regionalne i Lokalne” 4: 41–62. DOI: 10.7366/1509499547003.
- Weingrod, Alex. 1968. *Patrons, patronage, and political parties*. „Comparative Studies in Society and History” 10/4: 377–400.
- Wilkin, Jerzy. 2005. *Pogoń za rentą przy pomocy mechanizmów politycznych*. W: J. Wilkin (red.). *Teoria wyboru publicznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Własiuk, Tomasz. 2011. *Przejawy klientelizmu w życiu politycznym współczesnej Polski*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem Jacka Raciborskiego na Uniwersytecie Warszawskim, Wydział Filozofii i Socjologii, Instytut Socjologii. Niepublikowany maszynopis.
- Wyczański, Andrzej. 2001. *Szlachta polska XVI wieku*. Warszawa: WN PWN.
- Zajączkowski, Andrzej. 1993. *Szlachta polska*. Warszawa: Semper.